



Domowe rekolekcje
dla mam

Ewa Niewczasowa

Program rekolekcji (kliknij, by przejść)

- dzień I: **Maryja – patronka i wzór matek**
- dzień II: **Misja kobiety katolickiej**
- dzień III: **Małżeństwo**
- dzień IV: **Wychowanie dzieci**
- dzień V: **Cierpienia matki**

W swoich *Zapiskach z rekolekcji* Jadwiga Zamoyska napisała: „A jakiż jest cel rekolekcji? Naprawić przeszłość, przygotować przyszłość. Wyjść innym niż się weszło z pomocą modlitwy i umartwienia”. I choć te słowa dotyczą rekolekcji zamkniętych, to mogą one przyświecać także „rekolekcjom”, które będziemy przeżywać w naszych domach jako matki – w pewnym sensie i tak już zamknięte na to, co dzieje się w świecie.



Pokarm duchowy

Tak jak jedzenie i picie jest potrzebne naszemu ciału do prawidłowego funkcjonowania, tak też nasza dusza potrzebuje własnego pokarmu, którym jest modlitwa, sakramenty, a także rekolekcje. Przygotowując posiłki, staramy się, aby były smaczne, zdrowe, różnorodne i estetycznie podane. Kiedy jemy nasze ulubione dania, podane na ładnej zastawie, rozkoszujemy się nim dłużej i czujemy zadowolenie. Jednak zdarza się, że posilamy się szybko, zjadając coś, co jako pierwsze wpadło nam w ręce, czasem nawet stojąc lub idąc. Po chwili nawet nie wiemy, co zjadłyśmy, bo nie skupiłyśmy się na czynności jedzenia, nie przyniosło nam ono ani zadowolenia, ani też nie czujemy się dobrze i zdrowo... Przyznajmy też, że bardziej dbamy o jedzenie naszych dzieci niż o własne – sprawdzamy skład, podajemy produkty wysokiej jakości, zdrowe, pełne witamin.

Tak samo jest w życiu duchowym. Jeśli przygotowujemy się do spowiedzi, rzetelnie przeprowadzamy rachunek sumienia, modlimy się o światło Ducha Świętego, spełniamy wszystkie warunki dobrej spowiedzi, to możemy mieć nadzieję, że przyniesie ona nam korzyść, że będziemy postępować na drodze wiary i coraz rzadziej będziemy obrażali swoimi grzechami Pana Boga. I tak jest z modlitwą, nabożeństwami, Mszą św. Jeśli modlimy się w skupieniu, nie ulegamy rozproszeniom, mówimy lub czytamy modlitwy ze starannością i szczerością, z otwartym sercem, wówczas wiemy, a także czujemy, że to był dobrze przeżyty czas, że dobrze wypełniłyśmy swój chrześcijański obowiązek. Jednak niedbałość, rozproszenia, brak odpowiedniej intencji, a także niewłaściwa postawa naszego ciała, sprawiają, że taka modlitwa jakby gdzieś ucieka, jakby wcale jej nie było.

W przypadku matek często trudno jest o ciszę i spokój podczas modlitwy. Często nie mamy też możliwości dobrego przeżycia Mszy św. Nie możemy skupić się na kazaniu, bo musimy czuwać nad naszymi dziećmi. Brakuje czasu, sił i możliwości, aby pomodlić się przed Komunią św. i tuż po niej. Mamy problemy z przygotowaniem rachunku sumienia, bo zawsze jest jakiś domowy obowiązek do wykonania lub ktoś bardzo nas potrzebuje. A co dopiero mówić o uczestnictwie w rekolekcjach, kiedy nie pozwalają na to obowiązki stanu, np. prowadzenie domu czy konieczność karmienia małego dziecka. Jeśli nie mamy możliwości uczestnictwa w rekolekcjach zamkniętych, ignacjańskich czy montfortańskich, a także udział w parafialnych rekolekcjach adwentowych jest zbyt dużym wyrzeczeniem, z którym wiązałyby się niedogodności dla nas lub naszych bliskich, możemy przygotować dla siebie „rekolekcje domowe”.

Dom rodzinny rekolekcyjny

Nauki rekolekcyjne głoszone przez kapłanów, które zawsze połączone są z uczestnictwem w Mszy św., z możliwością przystąpienia do spowiedzi czy odbycia rozmowy duchowej, są bardzo wartościowym pokarmem dla naszej duszy. To pokarm, którego nie są w stanie w pełni zastąpić żadne substytuty, np. wykłady osób świeckich, konferencje dotyczące rozwoju osobistego, nawet jeśli w jakiejś mierze dotyczą też spraw wiary. Jednak gdy nasze obowiązki stanu nie pozwalają nam na uczestnictwo w prawdziwie katolickich rekolekcjach, z pomocą niech przyjdą nam dobre książki religijne, które możemy przeczytać w zaciszu domowym.

Celem domowych rekolekcji niech będzie przybliżenie nas do Pana Boga, pogłębianie naszej pobożności, pokrzepienie i pouczenie. Konsekwencją niech będzie też refleksja nad sobą i gotowość do działania. Aby te cele zostały zrealizowane, musimy się do tych rekolekcji dobrze przygotować – tak jakbyśmy przygotowywały ucztę dla kogoś wyjątkowego.

Rady praktyczne

Dom, w którym stale słychać gwar dzieci, w którym stale jest coś do zrobienia, który żyje życiem domowników, jest trudnym miejscem do wyciszenia. Aby jednak odbyć w nim namiastkę rekolekcji, postarajmy się o kilkanaście minut, czy to rano, czy wieczorem – w zależności od rodzinnej rutyny – aby poświęcić czas na lekturę i modlitwę. Korzystne będzie wykonanie także krótkich notatek, o ile znajdą się na to czas i siły.

Jak mogą w praktyce wyglądać takie domowe matczyne rekolekcje? Dobrze, aby znaleźć dogodne miejsce, w którym będziemy dobywać nasze rekolekcje, najlepiej jedno na cały czas ich trwania. Wyznaczamy także czas, w którym będziemy je odbywać, np. zawsze o określonej godzinie wieczorem przez kilka kolejnych dni. Nie zrażajmy się, jeśli nagle obowiązki wobec męża i dzieci zakłócą nam lekturę i będziemy musiały dany fragment odłożyć na później lub przeczytać go jeszcze raz. Nie poddawajmy się też, jeśli jednego dnia nie uda nam się odbyć rekolekcji lub nasza lektura będzie powierzchowna i nie będziemy w stanie rozmyślać nad danym fragmentem. Jadwiga Zamoyska kilkakrotnie wspomina w swoich zapiskach, że źle zrobiła jakieś rozmyślanie, że była rozproszona... Jednak odrzucała tego duchowego pokarmu, trwała dalej.

„Wyjść innym niż się weszło z pomocą modlitwy i umartwienia” – pamiętajmy o tej cennej wskazówce Zamoyskiej. Postaramy się o więcej modlitwy w tym czasie, o akty strzeliste, poprośmy bliskich o wspomnienie nas w swoich modlitwach i nieco więcej wsparcia niż

zazwyczaj, a także umartwiamy się. Zrezygnujmy w miarę możliwości z korzystania z telefonów, Internetu, z niepotrzebnych zakupów. Zamknijmy się jeszcze bardziej niż na co dzień na sprawy tego świata, aby te „domowe rekolekcje” przyniosły nam jak najwięcej owoców – dobre, pobożne życie blisko Boga i naszych bliskich.

Przykładowy schemat dnia

- 1) modlitwa do Ducha Świętego,
- 2) lektura tekstu na dany dzień,
- 3) krótkie rozważanie tekstu oraz zrobienie notatek,
- 4) modlitwa na zakończenie dnia,
- 5) modlitwa różańcowa (np. jedna z tajemnic radosnych).

Modlitwa o dary Ducha Świętego

Duchu Przenajświętszy, racz mi udzielić daru mądrości, abym zawsze umiejętnie rozróżniał dobro od zła i nigdy dóbr tego świata nie przedkładał nad dobro wieczne; daj mi dar rozumu, abym poznał prawdy objawione na ile tylko jest to możliwe dla nieudolności ludzkiej; daj mi dar umiejętności, abym wszystko odnosił do Boga, a gardził marnościami tego świata; daj mi dar rady, abym ostrożnie postępował wśród niebezpieczeństw życia doczesnego i spełniał wolę Bożą; daj mi dar męstwa, abym przewyciężał pokusy nieprzyjaciela i znosił prześladowania, na które mógłbym być wystawiony; daj mi dar pobożności, abym się rozmyślał w rozmyślaniu, w modlitwie i w tym wszystkim, co się odnosi do służby Bożej; daj mi dar bojaźni Bożej, abym bał się Ciebie obrazić jedynie dla miłości Twojej.

Do tych wszystkich darów, o Duchu Święty dodaj mi dar pokuty, abym grzechy swoje oplakiwał, i dar umartwienia, abym zadośćuczynił Boskiej sprawiedliwości. Napełnij Duchu Święty serce moje Boską miłością i łaską wytrwania, abym żył po chrześcijańsku i umarł śmiercią świętobliwą. Amen.

†

DZIEŃ I

Maryja – patronka i wzór matek



„O Maryi nigdy dość...”

św. Bernard

Często jako matki słyszymy zachętę do tego, abyśmy były jak Maryja. Abyśmy Ją obrały za naszą patronkę i wzór do naśladowania. I choć jest to bardzo słuszne pouczenie, bo tylko Ona pozostaje niezachwianym autorytetem, to może pojawić się powątpiewanie, w jaki sposób możemy osiągnąć choć namiastkę tego, kim Ona była i jaka była – jako kobieta, matka...

W Słowniku j. polskiego pod hasłem „patron” znajdziemy wyjaśnienie, że jest to opiekun, osoba, która ochrania. Co ciekawe, w wielu językach, np. francuskim, słowo „patron”

tłumaczy się po prostu jako szef. Gdyby tak rozumieć to pojęcie, to widzielibyśmy Maryję jako patronkę – wzór, szefową wszystkich ziemskich matek.

A jaki jest dobry szef? Jasno i precyzyjnie wytycza zadania do wykonania, daje przykład, czuwa, wspiera, napomina, ale i hojnie wynagradza. A Maryja to szef wyjątkowy, bo taki, który jako przełożona nigdy nie ma wolnego, ale też nie daje go swoim podwładnym. Bo zarówno Jej „praca”, jak i praca, którą wykonuje się po Jej patronatem, wymaga ciągłej uważności i gotowości do podjęcia działania, stałej otwartości serca do kochania, przebaczenia i wyrzekania się siebie... To praca, do której wykonywania potrzeba cierpliwości, hartu ducha, a także gotowości fizycznej i psychicznej do służenia innym.

Gdybyśmy zastanawiały się, jakie konkretnie zadania mamy do wykonania jako matki, to nasza macierzyńska codzienność sama nam je podyktuje – opieka nad dziećmi, prace domowe, gotowanie... A skąd mamy wiedzieć, jakich cnót potrzebujemy, aby dobrze je wykonać? Jednym ze sposobów ich poznania jest rozważanie radosnych tajemnic różańca wraz z ich owocami.

Są to kolejno:

- zwiastowanie – pokora,
- nawiedzenie – miłość bliźniego,
- narodzenie Jezusa – ubóstwo,
- ofiarowanie – posłuszeństwo,
- odnalezienie w świątyni – szukanie Jezusa.

Dzięki pokorze, miłości, dawaniu tego co mamy najlepsze, dzięki posłuszeństwu i szukaniu we wszystkim woli Bożej – przezwyciężymy słabości, będziemy godnie i pogodnie wypełniały nasze piękne powołanie. A Maryja będzie stała przy nas - trzymając nas za nasze spracowane ręce, wycierając nasze łzy i ucząc nasze serca kochać i przebaczać.

Rozważanie tajemnic różańcowych to dobra lekcja pobożności, podczas której uczymy się cierpliwości, wytrwałości, a także dostajemy jako matki naukę o macierzyństwie Maryi. Jej życie było nierozdzielnie połączone z życiem Jezusa, dlatego też owoce różańca to esencja tych dwóch wyjątkowych Bożych Istnień – Matki i Syna.

Rozważając tajemnice radosne, dostrzegamy znane każdej matce emocje, których Bóg nie oszczędził również swojej Służebnicy. Ona radowała się ze swojego błogosławionego stanu, choć czuła też obawę – oba te uczucia są znane chyba każdej matce, kiedy oczekuje narodzin dziecka. Ona służyła innym, podczas gdy sama, będąc już brzemienną, potrzebowała pomocy. Czy i my nie musimy jako matki stale nieść pomocy innym? Ona nie doznała bólu rodzenia,

jakiego doświadczają ziemskie matki, ale powitała swojego Syna w o wiele gorszych warunkach niż inne kobiety, nie mając dla Niego nawet skromnej wyprawki. Jako matki ofiarujemy Bogu życie swoich maleńkich dzieci, wprowadzając je do Kościoła, podobnie jak uczyniła to Maryja. Ona czuła lęk, gdy Jezus zagubił się w Jerozolimie, tak jak my czasem gubimy swoje dzieci – zarówno fizycznie, tracąc je z oczu, jak i duchowo, kiedy oddalają się od nas, od wartości, których je nauczyliśmy, od Boga i wówczas też drżymy o ich los... A ich odnalezienie to największa radość dla matki.

Także z tajemnic bolesnych i chwalebnych płynie nauka dla naszych macierzyńskich serc, choć może nam się to wydawać nieoczywiste. Wystarczy jednak dobrze je rozważyć i spojrzeć na owoce tych tajemnic.

Są to kolejno:

- konanie w Ogrójcu – skrucha,
- biczowanie – umartwienie zmysłów,
- ukoronowanie cierniem – umartwienie rozumu i serca,
- dźwiganie krzyża – cierpliwość i zgadzanie się z wolą Bożą,
- ukrzyżowanie – miłość Boga i gorliwość o zbawienie dusz,

- zmartwychwstanie – wiara i nawrócenie,
- wniebowstąpienie – nadzieja i pragnienie nieba,
- zesłanie Ducha Świętego – miłość i żarliwość apostołska,
- wniebowzięcie – śmierć szczęśliwa i nabożeństwo do NMP,
- ukoronowanie – ostateczne wytrwanie i ufność w Maryi.

Ile razy jako matki powinnyśmy zastanawiać się nad swoim zachowaniem, swoimi słowami, wyrażając przy tym skruchę? Czy to nie zbawienne umartwiać swoje zmysły, serce i rozum? Przecież jako matki robimy to codziennie – bardzo często dzieje się to nawet „wbrew” nam, kiedy obowiązki stanu nie pozwalają nam na odpoczynek, zjedzenie posiłku, wartościową lekturę, spokojne myśli i modlitwę... Ile jako matki potrzebujemy cierpliwości, ile razy mówimy „Niech się dzieje wola Nieba...” i przyjmujemy kolejny krzyż. Czy to nie matka jest sercem domu, czy ona nie jest tą, która niesie światło wiary dzieciom? To my jesteśmy jako matki apostołkami Jezusa, to my najczęściej mamy szczególne nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny i to my dajemy miłość...

św. Teresa Wielka ***

*Obraz w mem sercu noszę wyryty,
Obraz tak piękny, jak słońca blask
Jak z róż przecudnych wianek uwity:
Obraz Maryi, Dawczyni łask!
Nosić go będę zawsze i wszędzie,
Jak długo serce moje bić będzie!*

*Pierwszy ujrzałem raz go w młodości,
W życiu zaraniu tam w domku mym.
Wtedy majestat Boskiej piękności
Wielce zdumiony ujrzałem w nim.
Wtedy też Matkę mą pokochałem
I już na zawsze Jej się oddałem!*

*Obraz ten drogi Matki kochanej
Szczęściem jest mojem po wszystkie dni;*

*Lecz kiedy wyrok nieubłaganej
Śmierci kres życia zwiastuje mi:
Mam błogą ufność, że ujrzę Ciebie,
O Matko Boska, tam w jasnym Niebie!*

Modlitwa

Niepokalana Dziewico, któraś raczyła swoimi licznymi dobrodziejstwami wzbudzić naszą ufność w Twoją nieustającą pomoc, otaczaj nas swoją dobrocią, wspieraj Kościół święty, zachowaj i pomnażaj wiarę wśród narodów katolickich, obudź ducha chrześcijańskiego w rodzinach, dodawaj siły pracującym, odwagi cierpiącym i otwórz niebo dla umierających. Bądź naszą ucieczką we wszystkich chwilach życia i uwolnij nas od nieprzyjaciół. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

I tajemnica radosna – zwiastowanie¹

Wyobraź sobie, że widzisz Najświętszą Pannę modlącą się w skromnym domku nazaretańskim i otoczonego jasnością Archaniola Gabriela wchodzącego przez zamknięte drzwi. Archanioł miał z woli Bożej zwiastować wielkie zdarzenie oczekiwane przez całą ludzkość, że spełni się obietnica dana jeszcze w raju – że Syn Boży stanie się człowiekiem, aby odkupić i zbawić ród ludzki pozbawiony przez grzech pierworodny synostwa Bożego i chwały niebieskiej. Dzięki Ci, o Boże, w Trójcy Świętej Jedyny, za ten cud miłości i za powołanie mnie niegodnego do korzystania z owoców Wcielenia i Odkupienia. O, jakże mało dotąd cenilem tę łaskę, ale odtąd będzie inaczej...

¹ Wszystkie rozważania do tajemnic różańcowych pochodzą z książki św. J. S. Pelczar, *Krótkie wskazówki jak w domawianiu różańca modlitwę ustną łączyć z rozmyślaniem*, Rzeszów 2008.

†

DZIEŃ II

Misja kobiety katolickiej



„Syn Boży nie powierzył niewiastom swego kapłaństwa stojącego na straży prawd objawionych; ale i niewiasty otrzymały pewne posłannictwo. Kiedy Kościół wyszedł z wieczernika, Maryja Najświętsza czuwała nad jego kolebką, jak czuwała nad kolebką Dziecięcia Jezusa. Otóż przez pierwsze trzy wieki Kościół mieścił się w katakumbach. A jakież były pierwsze kaplice, kościoły katolickie? Domy kobiet, które pierwsze w pogańskim świecie przyjęły ewangeliczne światło. A kiedy Kościół wyszedł z katakumb, św. Helena buduje pierwsze wspaniałe świątynie.

Kobieta katolicka wciela prawdę Chrystusową przez wychowanie. Wychowanie dzieci przede wszystkim do matki należy. Wielką raną społeczeństwa jest niechrześcijańskie wychowanie. Matka wlewa pierwsze pojęcia prawdy w umysł dziecięcia, a jeszcze więcej w jego serce. O, gdyby dziecko na kolanach matki było przesiąknięte i ożywione duchem Jezusowym,

zdołaloby w późniejszym życiu stawić odważny opór podszeptom niewiary i zwodniczym czarom namiętności.

Toteż wrogowie chrześcijaństwa wysilają się w naszych czasach, by spacyć i zepsuć wychowanie młodych dziewcząt... Godzą się chętnie na ich wykształcenie artystyczne, światowe, lecz nie religijne, katolickie świadomi potężnego wpływu na wskroś katolickiej kobiety, najwierniejszej prawd ewangelicznych sojusznicy.

Niezmiernie ważne miejsce jakie katolickie kobiety w zamiarach Boga Jezusa zajmują, miejsce szczytne w dziedzinie prawdy, miłosierdzia i cnoty. Tymi trzema czynnikami one na świat odchrześcijaniony oddziaływać mogą, muszą.

Czegoż to nie potrafi dokazać kobieta katolicka wśród domowych kątów? W około niej na tej samej modlitwie zbiera się jej rodzina. Wspólnie z nią, na skrzydłach wiary, nadziei i miłości, wzbija się do Ojca, który jest w niebiosach. Dzięki katolickiej matce, wiara synów i córek zabezpiecza się przed późniejszymi niebezpieczeństwami, umacnia się w miarę rozwoju ich wieku, i przechowuje zwycięską swą dzielność i rzeźkość. W miejsce buntu i nowożytnej anarchii, rozmiłowana w swej powinności matka, energiczna w wymaganiu uległości, podtrzymuje wysoko wśród swego otoczenia sztandar praw i przykazań Bożych. Dzięki niej dekalog pozostaje kodeksem normującym wszystkie wole, kierującym życiem rodziny. Matka pobożna, mądra, roztropna oddala od domowego zacisza niezdrowe rozkosze, złowrogie zabawy i lekkomyślności, umie przechowywać w domu pewien surowy, chrześcijański, staropolski obyczaj.

Popatrzmy na kobietę katolicką poza obrębem domowego znicza. Nie wszystkie jej godziny pochłania troska domowa. Jej dobroczynna troskliwość zatacza szerokie kręgi, ogarnia zbożne dzieła. Jest ona opatrzącością i matką ubogich, o ile siły jej wystarczą. Jest duszą i podporą stowarzyszeń chrześcijańskiego miłosierdzia. Jej ręce pobożne zaradzają brakom Pańskich przybytków. Jest ona aniołem opieki szkół i zakładów, gdzie wiara i obyczaj chrześcijański jest w poszanowaniu, w rozkwicie. Zaiste, takie kobiety zbawią społeczeństwo, mimo wrogich zakus nieprzyjaciół Chrystusa. Wrogowie Kościoła zrozumieli wpływ pobożny katolickiej kobiety, dlatego przede wszystkim zdradzieckie zastawiają na nią sidła i wszelkie czynią wysiłki, by podminować jej wiarę, by skazić niezłomną jej cnotę”. [...] „By się utrzymać na tej wyżynie doskonałości kobieta katolicka musi podtrzymywać w sobie ducha pobożności wykwitającego z daru pobożności, jakiego Duch Św. udziela duszy sprawiedliwej. Religijność upatruje w Bogu stwórcę, pobożność – Ojca. Pobożność to gotowość czynienia tego, co należy do czci i służby Bożej, a to ochoczo, żwawo z miłości. Pobożność bowiem to wykwit i uwieńczenie miłości. Duch pobożności to przepełnienie serca Bogiem

w najgłębszych jego tajnikach. Ta siła wewnętrzna żywa, czynna, w cały organizm duchowy przebiega, rozlewając po wszystkich jego zakątkach pełność energii i życia. Duch pobożności to nałóg modlitwy w podwójnej jej postaci słowa i myśli; to połączenie serca z Bogiem – połączenie, którego sakramentalną formułą są słowa: Bóg mój i wszystko. To, połączenie nie powinno być jakimś martwym, apatycznym stanem, lecz ma to być związek żywy i czynny, jak gałązki z pniem. Ma to więc być stosunek ustawicznej, słodkiej rozmowy z Bogiem jak z przyjacielem. Ma to być częstym nawiedzaniem nieba stęsknioną źrenicą i sercem. Ma to być ciągle czerpanie w Sercu Jezusa męstwa do walki gody na próby i krzyże, pociechy w smutku i cierpieniu, balsamu na niemoc i rany.

A tego ducha pobożności kobieta katolicka winna w sobie podtrzymywać i wzmacniać częstym przystępowaniem do Stołu Pańskiego, gdzie czerpać będzie Boskie siły, energię do pięcia się coraz wyżej i wyżej na szczyty chrześcijańskiego udoskonalenia, wykonując statecznie nie tylko to co dobre, ale i to co lepsze – rady; i co najlepsze miłość Boga, ujawnianą w czynnych ofiarach, w poświęceniu się sprawom szerzącym chwałę Bożą i królestwo Boże w duszach bliźnich”².

Modlitwa do patronki

O chwalebna Pani, wierna służo Boża, która mężnie zwyciężyłaś świat i zostałaś wybraną Pańską. Tyś mi na chrzcie świętym dana przez Kościół za patronkę, pomnij, proszę, na wolę Boga naszego, iż On mi Ciebie za przykład szczególny i pośredniczkę do pozyskania swej łaski podał, kiedy mnie imieniem Twoim obdarować raczył. Nie wypuszczaj mnie z opieki i wsparcia swego; żebym Twego imienia mogła się stać godna. Módl się za mną grzeszną; ratuj mnie we wszelkich potrzebach moich; ratuj braci moich cierpiących, uproś nam naśladowanie cnót świętych, wiarę żywą, życie niewinne, śmierć szczęśliwą, iż byśmy godnie uwielbiwszy Imię Jezusa Chrystusa na ziemi, byli przyjętymi do chwały wiecznej, przez zasługi i krew najdroższą Pana naszego i Odkupiciela. Amen.

II tajemnica radosna – nawiedzenie św. Elżbiety

Wyobraź sobie, że widzisz Najświętszą Pannę zbliżającą się do domu ciotki swojej Elżbiety i wybiegającą naprzeciw Elżbiete, że słyszysz ich przemowy i podziwiasz trzymiesięczne posługi Maryi. Życie Najświętszej Panny Maryi od chwili Wcielenia było ciągłym wielbieniem Boga i ciągłą adoracją Słowa Przedwiecznego, które stało się ciałem; ale z drugiej strony było to życie ukryte w Bogu, tak że Bogurodzica nikomu, nawet Oblubieńcowi Józefowi,

² ks. J. Adamski, *Godność i posłannictwo chrześcijańskiej kobiety*, Warszawa 2018.

nie wyjawia macierzyństwa Bożego. Oto wzór i dla mnie, aby z darów Bożych szukać tylko chwały Bożej, a nie chlępić się nimi przed ludźmi.

†

DZIEŃ III

Małżeństwo



„Wiemy dobrze, że rodzina jest podstawą rozwoju narodu! Wiemy, że najpiękniejsze programy społeczne pozostaną tylko pustymi frazesami, jeśli nie mają na względzie przede wszystkim rodziny. Wiemy, czego w dzisiejszych czasach państwo najbardziej potrzebuje: wzmocnienia życia rodzinnego. Jest to potrzebniejsze niż sztuka, nauka, technika, rolnictwo, przemysł i handel – bo te rosną i żyją z rodzin. I odwrotnie: rozkład rodzin pociąga za sobą nieobliczalne straty moralne; naród, którego rodziny rozlatują się, schodzi z widowni świata.

Musimy z bólem stwierdzić, że większość państw w pewnej mierze poddała się prądom podkopującym ideał małżeństwa, ale za to z tym większą radością dziękujemy Kościołowi, który zawsze czuwał i dziś stoi na straży czystości nauki Chrystusowej o małżeństwie.

Ile razy z tego powodu przepowiadano mu śmierć! «Kościół zginie, jeśli nadal będzie bronił swoich skostniałych form, jeśli nie ustąpi i nie będzie wyrozumiały dla nowoczesnego życia». Nie! Kościół nie może ustąpić, jeśli jego ustępliwość przyniosłaby zgubę i śmierć! Jego świętym obowiązkiem jest utrzymać rodzinę na idealnych wyznach, na których pierwotnie umieścił ją Bóg, a Chrystus podniósł do rzędu sakramentu.

Nie wiemy, jaki los czeka kulturę Zachodu, a wraz z nią i Kościół Chrystusowy, ale pewne, że losy Europy będą zależeć od tego, czy uda się zbudować w niej nową kulturę chrześcijańską, bo dawna już się rozsypała. Również faktem jest, że nową chrześcijańską kulturę tylko wtedy uda się zbudować, gdy fundamenty jej spoczną na gruncie idealnego, chrześcijańskiego małżeństwa.

Nad budową, nad wzmocnieniem mistycznego Ciała Chrystusowego powinni pracować nie tylko kapłani, ale i wierni. «Żeby nie było rozdwojenia w ciele – pisze św. Paweł – ale żeby członki zarówno troszczyły się jedne o drugie» (1 Kor 12, 25). Tylko wtenczas zakwitnie nowa wiosna w Kościele, jeśli nie tylko biskupi i kapłani, ale wszyscy wierni przyczynią się do jego odbudowy. Kościół tylko wtenczas odnowi się, wzmocni i stanie się piękniejszy, gdy chrześcijańską stanie się rodzina, małżeństwo, rodzice i dzieci.

Świat zatacza się jak pijany olbrzym. Zdaje się, że fale podłości i nikczemności zaleją ziemię, jak niegdyś wody potopu za czasów Noego. Gdyby to nastąpiło, gdyby zginęło wszystko, co ludzkość w ciągu tysięcy lat pięknego i wielkiego wyhodowała, i wtenczas wśród piętrzących się fal popłynie spokojnie druga arka Noego, Kościół katolicki, chroniąc w sobie nową rodzinę Noego – która uratuje ludzkość od zagłady czystym, silnym i idealnym życiem rodzinnym! Nie konferencje handlowe, nie maszyny, nie związki zawodowe, nie traktaty pokojowe – ale ojcowie i matki uratują świat: ojcowie pracą, matki miłością; ojcowie i matki chrześcijańskie!

Ludzkość z przerażeniem spostrzega, że życie rodzinne stoi nad przepaścią, że zagrożona jest wszelka wartość kulturalna. Biologowie, politycy, wychowawcy szukają na gwałt wyjścia. Tysiące myśli i planów krzyżują się w umysłach ludzkich. Ale nie ma sposobu ratowania życia rodzinnego, tylko przez powrót do dawnych, porzuconych praw Bożych i naturalnych – przez powrót do ideału chrześcijańskiego małżeństwa. Najpewniejszą rękojmią nowego tysiąclecia dla naszego państwa, najskuteczniejszą eugeniką, najpiękniejszą odbudową rasy – jest prawo ewangeliczne: Ratujcie ideał świętości małżeństwa, a uratowaliście naród i państwo”³.

Modlitwa św. Bernarda

Pomnij, o najmiłosierniejsza Panno Maryjo, iż nigdy nie słyszano, aby ktokolwiek, co się pod Twoją obronę ucieka, o Twoje wstawienie błaga i zebrze wspomnienia Twojego, miał być od Ciebie opuszczony. Tą wiarą ożywiony, o Panno nad Pannami, do Ciebie biegnę, przed Tobą stawam w mej nędzy, i grzesznik ze łzami rzucam się pod nogi Twoje. O Matko Słowa Wcielonego, nie gardź wołaniem moim, ale je usłysz łaskawie i wysłuchaj. Amen.

³ bp. T. Thót, *Małżeństwo chrześcijańskie*, Warszawa 2002.

III tajemnica radosna – narodzenie Pana Jezusa

Wyobraź sobie, że widzisz Dzieciątka Boże leżące w żłóbku, Najświętszą Matkę i św. Józefa klęczących przed żłóbkiem, aniołów śpiewających nad stajenką, pastuszków i Mędrców spieszących do stajenki.

I ja również klękam przed żłóbkiem, aby Cię uwielbić, Boże, w ludzkim ciele i rozważyć Twoją niezmierną miłość. Przyszedłeś na świat jako niemowlę, by nas swą słodyczą pociągnąć do Siebie i uczynić dziećmi Bożymi...

Wychowanie dzieci



„«Wychowanie» – jak głębokie znaczenie kryje się w tym słowie! Z małego robić wielkim, z niedołęznego silnym, hartować ducha i ciało, plenić zło, zasiewać dobro – oto wychowanie! Ile ofiar, ile poświęceń, ile bezsennych nocy, ile łez, ile trosk i miłości mieści się w tych dwóch słowach: wychowanie rodzicielskie!

Praca ta jest ofiarą, ale i radością. Często należałoby przypominać o tych obowiązkach małżonkom, którzy je lekkomyślnie traktują! Często powinni się nad tym zastanawiać. Powinni raz na zawsze zerwać z myślą: «Mieć dzieci, to straszny kłopot, więc może lepiej będzie ich unikać» – i sumiennie spełniać wszystko, co przyniesie szczęście ich dzieciom.

Prawda, że obowiązek wychowania wymaga wielkiej ofiary, ale daje również wiele zadowolenia! Skąd pochodzi zadowolenie i radość rodziców, gdy dobrze wychowali swoje dzieci? Ze świadomości, że sumiennie spełniają swój najświętszy obowiązek, wynikający z natury i z prawa Bożego. Jeżeli spełnienie każdego obowiązku napędza nas zadowoleniem, to tym większą czujemy radość w wypełnianiu czynu, od którego zależy nie tylko los życia ziemskiego i wiecznego człowieka, ale przyszłość ludzkości i życie Kościoła na ziemi.

W tym celu, żeby rodzice mogli podolać tym wielkim ofiarom, Bóg obdarzył ich najpiękniejszym, najwznioślejszym przejawem duszy ludzkiej: miłością rodzicielską. Miłość rodziców! Jaka ona jest kochana i cenna! Ta czarowna moc składa się z mnóstwa łez, niezliczonych trudów, przebaczenia, wyrozumiałości, bezsennych nocy, wyrzeczenia! Miłość rodziców czerpie swoją moc z potrójnego źródła: rodzice kochają swoje dziecko, bo mu dali życie, bo pochodzi od człowieka, którego obok dziecka najbardziej kochają; rodzice kochają swoje dziecko, bo przez chrzest stało się przybranym dzieckiem Pana Boga.

Miłości rodziców nikt nie może zastąpić. Praca najlepszych wychowawców i pierwszorzędných opiekunek jest tylko „namiastką” miłości, która nawet w przybliżeniu nie może zastąpić uczucia rodziców.

Kiedy rodzice mają rozpocząć wychowanie dzieci? W jakim wieku? Kiedy powinni zacząć wychowywać dzieci? Czy może gdy te mają lat pięć lub dziesięć? Byłoby to za późno! Wychowanie dziecka trzeba rozpocząć od pierwszej chwili jego istnienia, a nawet przed jego przyjściem na świat. Jak to rozumieć? Co to znaczy? To znaczy, że odpowiedzialność rodziców rozpoczyna się jeszcze przed przyjściem dziecka na świat. Rozpoczyna się już w ich młodości obowiązkiem życia moralnego. Nowoczesna biologia potwierdza odwieczną naukę Kościoła, że moralne życie rodziców za młodu wywiera dodatni wpływ na potomstwo, a rozpusta i lekkomyślność obarcza je ciężkimi wadami. Dziś coraz bardziej przekonujemy się, jak doniosłe znaczenie mają przeżycia pierwszych lat dziecięcych. Już dawniej to zauważono, skoro mówi się, że to zostało wysrane z mlekiem matki. Od chwili, kiedy woda chrztu zwilżyła ciało dziecka, a Chrystus rzucił w jego duszę ziarno życia nadprzyrodzonego, świętym, kapłańskim obowiązkiem rodziców jest miłością swoją pielęgnować i rozwijać to ziarno życia Chrystusowego. Tę pracę powinni rodzice zacząć, kiedy jeszcze ani szkoła, ani Kościół nie mają dostępu do dziecka. Rodzice, a zwłaszcza matka, mają tysiące sposobności, żeby duszę dziecka podnosić ku Bogu. Na całe przyszłe życie dziecka wywiera olbrzymi wpływ serdeczna i czuła rozmowa matki z trzy- lub czteroletnim dzieckiem o Bogu, o Jezusie, o Matce Boskiej, o sprawach wiary. Nie istnieje tak biegły nauczyciel, tak gorliwy kapłan, który potrafiłby tak podać dziecku te prawdy, jak rodzice.

Szczęśliwe jest dziecko, które dostaje od swoich rodziców – oprócz utrzymania i pięknego ubrania – wychowanie religijne! Szczęśliwe jest dziecko wzrastające w rodzinie, która otacza je opieką religijną! Szczęśliwy jest człowiek, który pod ciosami losu życia nie załamuje się, bo przyświeca mu prawda wiary, której podstawy już w dzieciństwie otrzymał od rodziców, zwłaszcza od matki!

Rolę matki podkreślam dlatego, bo choć oboje rodzice wychowują dzieci, to jednak doświadczenie mówi, że matka zawsze wywiera głębszy wpływ na dziecko, więc jest pierwszą i najcenniejszą wychowawczynią”⁴.

Modlitwa matki chrześcijanki

O najdrobrotliwszy Panie Jezu Chryste, padam przed Tobą na kolana i w pokorze ducha proszę Cię o łaskę i pomoc w wychowaniu moich od Ciebie mi powierzonych dzieci. Miej je zawsze w Twej przenaświętszej opiece i oddalaj od nich wszystko to, co by im na duszy lub ciele szkodzić mogło i doprowadź szczęśliwie do przeznaczonego celu. O to Cię proszę za wstawiennictwem Przenajświętszej Matuchny Twojej, którą z głębi serca pozdrawiam słowy Archaniola, mówiąc: zdrowaś Maryjo...

IV tajemnica radosna – ofiarowanie

Wyobraź sobie, że widzisz Najświętszą Pannę spełniającą w świątyni przepisy prawa Mojżeszowego i ofiarującą Boskiego Syna, z Nim zaś i siebie, Ojcu Niebieskiemu, potem zaś składającą Dzieciątko Boże na ręce starca Symeona.

Maryjo, tym aktem uczysz mnie zamiłowania do pokory, ubóstwa i posłuszeństwa, ale ja bardzo niedbale słucham Twojej nauki. Bo jaki często stronie od tego, co mnie upokarza, ja ciężko odczuwam każdy niedostatek, jak często przekraczam nie tylko przepisy Kościoła i rozkazy przełożonych, ale także przykazania Boskie. Wstydzę się i żałuję przeszłości, ale w przyszłości będzie inaczej...



⁴ bp. T. Thót, *Małżeństwo chrześcijańskie*, Warszawa 2002, s. 119.

†

DZIEŃ 5

Cierpienia matki



„Dzień dobry droga mamo! Szukajmy tylko Boga, a będziemy zawsze spokojni! Często jest w sercu człowieka razem pokój i niepokój, śmiech i łzy, a to tak być musi dopóki dwie miłości będą walczyć w jednym sercu: miłość siebie i miłość Boga. Żebyśmy dwa serca mieli, jedno dla siebie, a drugie dla Boga, to można by je pogodzić, ale dwie miłości przeciwne sobie w jednym sercu nigdy miejsca mieć nie mogą! Dlatego pokój jest dwojaki: pokój bezbożnego i pokój sprawiedliwego; bo pierwszy wydalil z serca miłość Boga, drugi miłość świata; ale pierwszy pokój jest pokojem śmierci, a drugi pokojem żywota; z jednego do drugiego tylko przez niemalą walkę przechodzić nam potrzeba! Pierwszy pokój kończy się piekłem, drugi niebem! Bezbożny śmieje się w pokoju swoim, a sprawiedliwy w nim płacze, bo miłość Boga zawsze łez potrzebuje, jeśli nie w oczach, to w sercu! Mamo, tyś pierwszego nigdy nie znała,

jeśliś do drugiego jeszcze zupełnie nie doszła, blisko już jesteś. Bóg ci podaje rękę; odwagi i pokory! Patrz w krzyż, a ujrzysz: Niebo”⁵.

„Bóg cię kocha, poznaj to, bo ci dał miłość w sercu i miłością cię otoczył. Jesteś kochaną, bo kochasz! Prawda, iż wielka boleść i smutek ciąży na sercu twoim, czy spojrzysz w przeszłość, czy w przyszłość; ale w tej przeszłości był Bóg, w tej przyszłości będzie Bóg, chciej Go w przeszłości tylko widzieć, a ujrzysz Go; chciej go tylko w przyszłości szukać, a znajdziesz Go! Nie chcemy go widzieć i dlatego nie widzimy go, nie chcemy światłości i dlatego w ciemnościach chodzimy, nie chcemy go szukać i dlatego nie znajdujemy go! Ale On jest bliskim tych, co Go kochają! Ta pewność, żeś jest kochaną, niechaj będzie ulgą dla ciebie, a jesteś kochaną miłością tych, którzy kochają Boga, którzy za twoim idąc przykładem, chcą Go kochać; jesteś kochaną miłością męża i dzieci, i tego coś za dziecko przybrała; i jesteś kochaną miłością nieszczęśliwych, smutnych, ubogich. Byłabyś zanadto szczęśliwą, gdyby Bóg z drugiej strony, nie wlał w duszę twoją goryczy i tęsknoty, abyś kochając cierpiała, a cierpiąc kochała!

Wielką tajemnicą, aby nabyć prawdziwej mądrości, jest ćwiczenie się w niej; ćwiczyć się w ubóstwie dobrowolnym, to jest nieprzywiązywanie wartości i serca swego do rzeczy, które przemijają. Dlatego w posiadaniu zawsze ubogim zostać można. Ćwiczyć się w cierpliwości i znoszeniu boleści, smutku, przeciwności, opuszczenia, tęsknoty, pogardy, obmowy i dlatego tym większa zasługa tych cnót dla tych, którzy wysokie zajmują stanowisko w towarzystwie, a którzy wśród bogactwa umieją być ubogimi, wśród chwały pokornymi, wśród przeciwności cierpliwymi, wśród prześladowania niezachwianymi! Bo Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym wyjawia skarby mądrości swojej. Dlatego też mamó droga, Bóg mi dał mądrość, mądrość krzyża, i codziennie podaje ci sposobność do ćwiczenia się w niej. Dziękuj mu za wszystko, że wśród szczęścia nie skamieniało serce twoje; że wśród łez nie zachwiała się wiara twoja! O, bądź tylko stałą i wierną, i ćwicz się w tych wszystkich cnotach, których poznanie Bóg wlał w serce twoje”.

„Dzień po dniu schodzi, godzina po godzinie, i co chwilka ciałem jesteś bliżej grobu, a dalej od kolebki, i co chwilka duszą jesteś bliższą nieba, a dalej od świata. Każda boleść, to jest jak ziarnko, ale to ziarnko tak po woli, nieznacznie rośnie, dojrzewa, i owoce przynosi; tak

⁵ ks. K. Antoniewicz, *Poselstwo aniołka w niebie do swej matki na ziemi*.

i boleść, pomału się rozwija, dojrzewam, i owoce daje na żywot wieczny! Ty czujesz ból, ale nie czujesz jeszcze błogosławieństwa bólu, lecz przyjdzie czas! Nim rolnik rzuci ziarno w rolę, pierwszej musi ją ostrym zorać żelazem; nim niebieski gospodarz rzuci szczególniejszą łaskę dla wybranych swoich, musi pierwszej przygotować boleścią serce do przyjęcia jej! W jednej godzinie smutku więcej się nauczymy znać Boga i świat, jak przez całe życie szczęścia i zabawy. Doprawdy, droga ciężka i przykra, dlatego mało kto ma ją w sercu swoim. Bo prawdą jest Bóg, a Bóg ukrzyżowany, i tylko na krzyżowej drodze do Niego dojść możemy, lepiej nam pod krzyżem płakać, jak ze światem się weselić. Lepiej aby nam Bóg otarł łzę doczesną, jak żeby nam wycisną łzę wieczną!”.

„Wśród boleści, łez i smutków coraz jaśniej i więcej rozwija się powołanie twoje, powołanie miłości; wszystko około siebie uświęcić i z Bogiem jednać i łączyć! Uczysz jak Boga i ludzi kochać, uczysz nie słowem, ale przykładem twoim. Nauczał Zbawiciel ludzi słowem i przykładem swoim, ale świat zbawił męką i boleścią swoją! Idź w Jego ślady, mamó! Słowo i przykład twój nie przyniosłyby tych owoców, gdybyś nie cierpiała i dlatego Bóg cię nie oszczędził, iżby przez ciebie innych do siebie pociągnął. Nie żałuj pracy twojej, bo nie pracujesz na próżno. Siej w krwawym pocie czoła twego, abyś w radości owoce zbierać mogła. Pamiętaj, kto ci dopomaga: ten Bóg, który codziennie cię odwiedza, których dziennie poświęca serce twoje. Dziękują ci wszyscy, których zgromadziłaś wokół siebie, dziękują ci bliscy z nieba, wytrwaj tylko do końca”.

Modlitwa do Matki Bożej Pocieszenia w Borku Wielkopolskim

O Najświętsza, o najłaskawsza, najukochańsza Matko nasza. Tyś nas od wieków w posiadanie swoje wzięła. Tyś tu od wieków tron swój pomiędzy nami założyć raczyła. My tedy, jako domownicy Twoi, z najgłębszą pokorą do stóp Twoich się rzucamy. Ciebie za Panią, za Matkę, za szczególniejszą naszą Powierniczkę, Orędowniczkę i Pocieszycielkę naszą obieramy.

My Tobie dusze nasze i ciało poświęcamy; my Ciebie na zawsze kochaniem naszych serc otaczać chcemy; my do Ciebie ze wszystkimi potrzebami swoimi, z całą ufnością garnąć się postanawiamy. Wyjednaj nam łaskę skruchy, łzy pokutne i miłosierdzie Boże. Napelnij serce nasze miłością cnót Twoich, zapal je ogniem jakim Ty, o Matko nieustannie gorejesz.

Bądź nam drogą naszą wiodącą nas do Jezusa; bądź nam źródłem łask Jego wszelkich,

do zbawienia nam potrzebnych. Pamiętaj na Kościół nasz święty, zasłaniaj go, broń go, z ucisku go wybaw. Weź w swoją opiekę Ojca Św. i wszystkie sługi Chrystusowe. Wyjednaj łaskę, by pokój bratni i zgoda świata zakwitły na ziemi. Króluj ciągle Ojczyźnie naszej drogiej.

Proś, błagaj i zaklinaj Króla naszego Jezusa, by czas kary nam skrócił, by się zlitował nad nami. Chroń nas od grzechu, od głodu, ognia, wojny i klęsk wszelkich. Chorych uzdrawiaj, strapionych pocieszaj, biednym i opuszczonym łzy ocieraj; w potrzebach naszych nas wspieraj; w pokusach wzmacniaj, w niebezpieczeństwach ratuj. A przede wszystkim w chwili śmierci, w tej strasznej godzinie, od której wieczność cała zależy, och, wtedy o Matko użyj całej swej mocy, od Boga Ci danej, byśmy nie zginęli na wieki.

O Matko nasza najmiłsza! Tyleś tu cudów na tym miejscu działała, tyleś próśb wysłuchała, wysłuchaj i nas łaskawie. Bądź nam Matką naszą, ratuj nas, wspiera i pocieszaj nas. Amen.

V tajemnica radosna – znalezienie Pana Jezusa

Wyobraź sobie, że widzisz Najświętszą Pannę szukającą wraz ze św. Józefem Jezusa i znajdującą Go w świątyni wśród żydowskich uczonych a potem mieszkającą z Nim w Nazarecie.

Niestety, wielu ludzi, a do nich i ja należałem, traci Jezusa przez grzech śmiertelny, który wywraca w duszy ołtarz Trójcy Świętej, a wznosi tron dla szatana. Cóż oni mają czynić? Przede wszystkim modlić się o łaskę prawdziwego nawrócenia i szczerzej skruchy, a przyzwawszy na pomoc Maryję i Józefa, szukać Jezusa nie między krewnymi i znajomymi, którzy może raczej pociągają do grzechu, ani na rynku świata, gdzie pełno roztargnień i pokus, ale w kościele, u stop kapłana oczyszczającego dusze Krwią Jezusową w sakramencie pokuty; na przyszłość zaś czuwać i modlić się, zwłaszcza po Komunii Świętej Nie pozwól, Panie, abym się oderwał od Ciebie raczej mi umrzeć, niż Ciebie utracić.